

Sygn. akt II K 992/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: sekr. sąd. Magdalena Spsychalska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. – nie stawił się zawiadomiony prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 29 stycznia, 19 marca, 04 czerwca, 11 sierpnia, 23 października 2014 r., 19 stycznia, 26 marca, 01 lipca 2015 r. 03 sierpnia, 12 października 2016 r., 19 lipca, 18 października 2017 r.

sprawy

W. K., syna A. i C. z domu Ł., urodzonego w dniu (...) w L.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 25 na 26 czerwca 2013 r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu ze S. B., K. M. i P. T., po uprzednim użyciu przemocy wobec P. Ż. i A. M. poprzez uderzenie w głowę, przewrócenie na ziemię, kopanie po głowie oraz tułowiu dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci butów sportowych marki (...), paska od spodni, słuchawek od telefonu komórkowego, portfela z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 10 zł oraz telefonu marki N. wraz z kartą SIM, tj. mienia o łącznej wartości około 283 zł na szkodę P. Ż., oraz paska od spodni, telefonu komórkowego marki L. wraz z kartą SIM, dwóch zapalniczek, pieniędzy w kwocie 10 zł, tj. mienia o łącznej wartości około 113 zł na szkodę A. M., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w okresie od 17.05.2006 r. do 11.08.2006 r., od 26.08.2006 r. do 12.09.2006 r., od 30.04.2008 r. do 26.02.2009 r. części kary 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lęborku z dnia 12.09.2006 r. sygn. akt II K 264/06 za czyny między innymi z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk i z art. 288 § 1 kk

tj. o przestępstwo z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

I. oskarżonego W. K. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia z tym dodatkowym ustaleniem, iż wraz z portfelem należącym do P. Ż. oskarżony dokonał kradzieży dowodu osobistego wystawionego na nazwisko P. Ż., czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk i art. 11 § 3 kk na podstawie art. 280 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 26 czerwca 2013 r. wymierza oskarżonemu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego W. K. w punkcie I wyroku kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 26 czerwca 2013 r., godz. 01:20 do dnia 02 lipca 2013 r., godz. 00:00, przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058 ze zm.) oraz § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 3, § 16, § 19 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) zasądza od Skarbu Państwa na

rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokat A. W. kwotę 2.848,68 zł (dwóch tysięcy ośmiuset czterdziestu ośmiu złotych 68/100) brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

IV. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 633 kpk oraz art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego W. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.377,31 zł (czterech tysięcy trzystu siedemdziesięciu siedmiu złotych 31/100) tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 400,00 zł (czterystu złotych) tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

P. Ż., A. M. i M. Ś. są kolegami. W dniu 25 czerwca 2013 r. spotkali się oni w G., już wcześniej każdy z nich spożywał alkohol w postaci piwa, po czym pojechali razem tramwajem do G. J., gdzie zamierzali się udać do Restauracji (...). W tramwaju doszło do sytuacji, że puszczali głośno z telefonu muzykę, uwagę zwróciła im kobieta, na co nie zareagowali ściszeniem muzyki, zaś jeden z nich odezwał się wulgarnie do tej kobiety, świadkiem tego zdarzenia był W. K.. Po dojechaniu do G. J. wymienieni mężczyźni zakupili alkohol, a po udaniu się do wspomnianego lokalu stwierdzili, że jest on zamknięty. Przy odchodzeniu od lokalu mężczyźni spotkali znanego P. Ż. z widzenia mężczyźną o pseudonimie (...), którym był K. M., w towarzystwie innej, nieznanego im osoby, którą był P. T.. Po krótkiej rozmowie A. M. poczęstował K. M. papierosem i wraz z P. Ż. i M. Ś., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, udali się na plażę, gdzie przebywali około godziny spożywając wspólnie alkohol.

W tym samym czasie W. K. po dojechaniu do G. J. spotkał swojego znajomego S. B., któremu opowiedział zdarzenie z tramwaju i powiedział mu, że chce pobić mężczyzn, którzy nieodpowiednio zachowali się wobec kobiety. Następni wymienieni spożywali wspólnie piwo, a w okolicy Restauracji (...) spotkali K. M. i P. T., z którymi również spożywali alkohol i którym W. K. także opowiedział o zdarzeniu z tramwaju i o tym, że chciałby pobić wymienionych wyżej mężczyzn.

Po wyjściu z plaży P. Ż., A. M. i M. Ś. skierowali się w stronę przystanku autobusowego linii nocnej, jednak mając do odjazdu jeszcze około godziny zatrzymali się na przystanku tramwajowym usytuowanym na pętli J.. W tym miejscu minęli ich przechodzący w grupie W. K., S. B., K. M. i P. T., którzy w tym momencie odstąpili jednak od zamiaru ich pobicia. P. Ż., A. M. i M. Ś. ruszyli następnie za nimi w tym samym kierunku, zaś po drodze doszło do sprzeczki pomiędzy P. Ż. a A. M., którzy zaczęli się szarpać i przepychać, P. Ż. uderzył także A. M., zaś M. Ś. próbował ich rozdzielić. Sytuacja ta zwróciła uwagę S. B., K. M., W. K. i P. T., którzy odwrócili się w kierunku wcześniej miniętych mężczyzn, po czym wspólnie do nich podeszli. Wówczas, bez wypowiedzania żadnych słów, S. B. uderzył P. Ż. pięścią w głowę, wskutek czego ten się przewrócił. Następnie podbiegli do niego pozostali napastnicy i zaczęli go kopać po głowie i tułowiu, a także przeszukiwać jego odzież. Widząc, że napastnicy zaczynają bić jego kolegę, M. Ś. uciekł z miejsca zdarzenia, po czym wszedł do taksówki i odjechał do domu. Również A. M. próbował uciec i w tym celu przeskoczył płot przy torowisku, jednak po chwili potknął się i przewrócił, a wówczas jako pierwszy podbiegł do niego W. K. i zaczął go kopać go tułowiu i głowie. W tym czasie pozostali napastnicy po przeszukaniu P. Ż. zabrali mu buty sportowe marki (...), pasek od spodni, słuchawki od telefonu komórkowego, portfel z zawartością w postaci dokumentu – dowodu osobistego wystawionego na nazwisko P. Ż. i pieniędzy w kwocie 10 zł, a także telefon komórkowy marki N. (...) wraz z kartą SIM, tj. mienie o łącznej wartości około 283 zł. P. Ż. na skutek bicia na chwilę stracił przytomność. Następnie pozostali napastnicy dołączyli do W. K. i przyłączyli się do kopania A. M. po głowie i tułowiu, został on również raz uderzony w twarz, po czym napastnicy przeszukali także jego odzież i następnie zabrali mu rzeczy w postaci paska od spodni, telefonu komórkowego marki L. (...) wraz z kartą SIM, dwóch zapalniczek i pieniędzy w kwocie 10 zł, tj. mienie o łącznej wartości około 113 zł. W ten sposób W. K., S. B., K. M. i P. T., działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim użyciu przemocy wobec P. Ż. i A. M. we wskazany wyżej sposób, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia opisanego wyżej mienia należącego do pokrzywdzonych.

Telefon marki L. stanowiący własność A. M. zabrał ze sobą W. K., wskazując następnie swoim towarzyszom, że zrobił to celem jego sprzedaży w lombardzie. Z kolei telefon marki N. należący do P. Ż. zabrał w tym samym celu S. B.. Mężczyźni po sprzedaży telefonów w lombardzie mieli rozliczyć się z uzyskanych środków następnego dnia. P. T. założył zamiast swoich butów buty marki N. zabrane P. Ż., zaś swoje wyrzucił. Zabrał on również portfel wymienionego, po drodze wyrzucając z niego dokument w postaci dowodu osobistego. Po dokonaniu zaboru wymienionych wyżej rzeczy mężczyźni oddalili się z miejsca zdarzenia zostawiając leżących na ziemi P. Ż. i A. M.. Następnie mężczyźni rozdzielili się – P. T. wraz z K. M. udali się do S., zaś W. K. i S. B. do pobliskiego sklepu celem dalszego spożywania alkoholu.

A. M. i P. Ż. po pewnym czasie udali się w stronę postoju taksówek celem zawiadomienia Policji o zaistniałym zdarzeniu, po drodze spotkali przypadkowe osoby, które w ich imieniu wezwały pomoc. Na miejsce przybyli funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji A. K. i L. L., którzy po odebraniu od napadniętych mężczyzn opisu sprawców wezwali pogotowie ratunkowe, a sami udali się w kierunku odejścia sprawców napaści celem penetracji terenu i ich ujęcia. Około godziny 01:05 przy pizzerii (...) na ul. (...) w G. funkcjonariusze zauważyli dwóch mężczyzn odpowiadających rysopisom podanym przez napadniętych, mężczyznami tymi byli W. K. i S. B.. Funkcjonariusze Policji po dokonaniu kontroli osobistej ujawnili przez nich odpowiednio telefony marki L. i N., zabrane A. M. i P. Ż., W. K. tłumaczył, że jest to telefon jego dziewczyny, zaś S. B., że go znalazł. Funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania obu mężczyzn, którzy znajdowali się w stanie nietrzeźwości – W. K. miał 0,44 m/l alkoholu w wydychanym powietrzu, zaś S. B. 1,34 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Policjanci udali się z zatrzymanymi do szpitala, do którego w międzyczasie przewieziono P. Ż. i A. M., ci ostatni rozpoznali okazanych im wstępnie zatrzymanych jako sprawców napaści, zaś ujawnione przy nich telefony jako przedmioty stanowiące ich własność. Telefony te zostały w toku dalszych czynności zwrócone ich właścicielom za pokwitowaniem.

W dniu 27 czerwca 2013 r., w ramach realizacji dalszych czynności związanych ze zdarzeniem z dnia 25 czerwca 2013 r., funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania P. T. i K. M.. P. Ż. zwrócono następnie ujawnione w trakcie tych czynności buty marki N., portfel, słuchawki i zapalniczkę.

W wyniku opisanego wyżej zdarzenia P. Ż. odniósł obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z otarciami naskórka, stłuczenia klatki piersiowej, które spowodowały rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni. Z kolei A. M. odniósł obrażenia ciała w postaci stłuczenia okolicy piersiowo-lędźwiowej, które spowodowały rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego W. K. k. 85-85v., 122-123, 216-217, 611-614; częściowo wyjaśnienia oskarżonego S. B. k. 78-79, 130-132, 201, 610-611; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. M. k. 178-179, 180, 194, 609-610; częściowo zeznania świadka P. T. i wyjaśnienia złożone przez niego uprzednio w charakterze podejrzanego i oskarżonego k. 185-186, 866-868 oraz k. 333-334 dołączonych akt sprawy II K 151/14 tutejszego Sądu; zeznania świadka P. Ż. k. 20-22v., 30v., 61v.-62, 69v.-70, 102-103, 146v.-147, 160v.-161, 162v.-163, 303v.-304, 928-930; zeznania świadka A. M. k. 37v.-38v., 63v.-64, 65v.-66, 109-110, 144v., 154v., 156v., 308v.-309, 676-678; częściowo zeznania świadka M. Ś. k. 35v.-36, 59v.-60, 67v., 152v.-153, 158v.-159, 673-676, (...) - (...); zeznania świadka A. K. k. 15v.-16, 615-616; zeznania świadka L. L. k. 17v.-18, 616-617; protokół zatrzymania osoby W. K. k. 8; protokół przeszukania osoby W. K. k. 9-11; protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości W. K. k. 12; protokół zatrzymania osoby S. B. k. 3; protokół przeszukania osoby S. B. k. 4-6; protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości S. B. k. 7; protokół oględzin osoby W. K. k. 93-94; protokół oględzin osoby S. B. k. 95-96; dokumentacja fotograficzna k. 348, 350; protokoły oględzin telefonu marki L. k. 55-56, 307; protokoły oględzin telefonu marki N. k. 97-98, 305; protokoły przeszukania mieszkań k. 31a-32, 45-46; protokół zatrzymania osoby P. T. k. 140; protokół przeszukania osoby P. T. k. 141-142; protokół zatrzymania osoby K. M. k. 143; pokwitowania k. 306, 310, 148; dokumentacja medyczna dot. P. Ż. k. 23-25; dokumentacja medyczna dot. A. M. k. 39-42; opinia sąдово-lekarska dot. P. Ż. k. 233; opinia sąдово-lekarska dot. A. M. k. 232/

Prokurator Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. oskarżył W. K. o to, że w nocy z 25 na 26 czerwca 2013 r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu ze S. B., K. M. i P. T., po uprzednim użyciu przemocy wobec P. Ż. i A. M. poprzez uderzenie

w głowę, przewrócenie na ziemię, kopanie po głowie oraz tułowiu dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci butów sportowych marki (...), paska od spodni, słuchawek od telefonu komórkowego, portfela z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 10 zł oraz telefonu marki N. wraz z kartą SIM, tj. mienia o łącznej wartości około 283 zł na szkodę P. Ż., oraz paska od spodni, telefonu komórkowego marki L. wraz z kartą SIM, dwóch zapalniczek, pieniędzy w kwocie 10 zł, tj. mienia o łącznej wartości około 113 zł na szkodę A. M., przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w okresie od 17.05.2006 r. do 11.08.2006 r., od 26.08.2006 r. do 12.09.2006 r., od 30.04.2008 r. do 26.02.2009 r. części kary 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Łęborku z dnia 12.09.2006 r. sygn. akt II K 264/06 za czyny między innymi z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk i z art. 288 § 1 kk, tj. o przestępstwo z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

/Akt oskarżenia k. 371-381/

Oskarżony W. K. jest kawalerem, ma czworo małoletnich dzieci, na jego utrzymaniu pozostaje najmłodsze dziecko, na które ma zasądzone alimenty w wysokości 300 zł. Posiada wykształcenie zawodowe, jego zawód wyuczony to technolog prac wykończeniowych, przed aresztowaniem w niniejszej sprawie prowadził własną działalność gospodarczą z dochodem w wysokości około 4.000-5.000 zł netto miesięcznie. Nie posiada majątku. Oskarżony był leczony psychiatrycznie, nie był leczony odwykowo, nie deklaruje uzależnień, jego stan zdrowia jest dobry.

W. K. był uprzednio sześciokrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu oraz przestępstwa kwalifikowane z art. 222 § 1 kk i art. 226 § 1 kk, skazania następowały w okresie od 2003 r. do 2013 r., oskarżonemu były wymierzone kary grzywny, ograniczenia wolności i pozbawienia wolności – w tym ostatnim przypadku najpierw raz była to kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jednak następnie zarządzono wykonanie przedmiotowej kary, następnie raz kara bezwzględna. W szczególności wyrokiem Sądu Rejonowego w Łęborku z dnia 12 września 2006 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 264/06, W. K. został skazany m. in. za przestępstwa kwalifikowane z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk, art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk i z art. 288 § 1 kk na karę łączną 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył częściowo w okresach od 17 maja 2006 r. do 11 sierpnia 2006 r., od 26 sierpnia 2006 r. do 12 września 2006 r. oraz od 30 kwietnia 2008 r. do 26 lutego 2009 r.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 608; dane o karalności k. 1118-1120; odpisy wyroków k. 293, 294, 295-299; odpis postanowienia k. 300/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego W. K. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oraz w toku postępowania, zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej pisemnej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, że W. K. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, zdradza natomiast cechy zaburzonej osobowości z odchyleniami w sferze charakteru. W inkryminowanym czasie znajdował się w stanie upicia alkoholowego prostego, sprawność jego funkcji intelektualnych kształtuje się w granicach normy i pozwala mu przewidzieć konsekwencje swoich zachowań będących przedmiotem niniejszej sprawy. Brak podstaw do przyjęcia, aby oskarżony w inkryminowanym czasie znajdował się w stanie ostrych zaburzeń psychotycznych czy jakościowych zaburzeń świadomości i w odniesieniu do zarzucanego mu czynu W. K. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli podtrzymali swoje wnioski w ustnej opinii uzupełniającej, wskazując w niej, że okoliczności powołane przez oskarżonego, związane z jego wcześniejszymi przeżyciami, w szczególności ze śmiercią partnerki, nie mają wpływu na wnioski opinii.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 665-667, 869-872/

Oskarżony W. K., przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. Wskazał w nich m. in., że w dniu 25 czerwca 2013 r. wieczorem wraz ze S. B. i dwoma jego znajomymi pili piwo, zmieniając miejsce, w pewnym momencie poszli na plażę w J. i gdy wracali ul. (...) za nimi szli trzej mężczyźni, którzy w pewnym momencie zaczęli się między sobą napażać, jeden z nich zaczął bić drugiego, a trzeci próbował go odciągnąć, mężczyźni ci szarpali się, przewracali. Oskarżony

wskazał, że w tym momencie ci dwaj znajomi S. B. podbiegli do tamtych dwóch mężczyzn i zaczęli się z nimi szarpać, zaś na ich widok ten pierwszy, który bił tego drugiego, zaczął uciekać. Stwierdził, że gdy ze S. B. zorientowali się, że ich towarzysze nie chcą pomóc temu leżącemu, tylko szukają okazji do bicia, pobiegli do nich i odciągnęli ich, zaś wtedy dwóch tamtych mężczyzn także odbiegło, zaś oni w czterech zaczęli iść z powrotem w stronę J.. W. K. wyjaśnił, że na trawie przy chodniku leżał telefon marki L., podniósł go, chciał go zobaczyć jeden ze znajomych S. B., więc mu go dał, a wtedy ten wyciągnął z niego kartę SIM i ją pogryzł, po czym powiedział, że telefon zabierze, on powiedział, że nie i zabrał mu go. Dodał, że w tym czasie S. B. znalazł telefon marki N. leżący kilka metrów dalej i schował go do kieszeni, zaś gdy on powiedział znajomym S. B., że nie dostaną tych telefonów, bo chcieli je oddać do lombardu, to oni się odłączyli i poszli w kierunku S., zaś on ze S. B. chcieli oddać te telefony tym mężczyznom, dlatego je zabrali i nie pozwolili ich zabrać znajomym S., po czym udali się na piwo na ul. (...) i tam zostali zatrzymani przez Policję. Oskarżony wskazał, że był ubrany w czerwoną koszulkę z białymi lamówkami. Podkreślił, że nie uderzył żadnego z tych mężczyzn i żaden z nich go nie uderzył, niczego im nie zabrał, zaś zabrany telefon chciał oddać właścicielowi.

W trakcie drugiego przesłuchania oskarżony W. K., ponownie nie przyznając się do popełnienia zarzucanego mu czynu, złożył wyjaśnienia zbliżone do poprzednich. Wskazał odmiennie niż poprzednio, że w momencie podbiegnięcia znajomych S. B. uciekł najbardziej postawny z tamtych trzech mężczyzn, ten, który próbował rozdzielić tych dwóch bijących się, zaś znajomi S. B. zaczęli wtedy bić tych dwóch pozostałych po twarzy, po głowie, tamci siedzieli wtedy na ziemi, a później leżeli i byli kopani bardziej po nogach, nie widział, aby byli oni przeszukiwani i aby coś im zabrano. Wskazał, że on ze S. B. podbiegli i rozdzielili ich, podnieśli tamtych dwóch chłopaków i kazal im uciekać, co oni zrobili. Dodał, że zastanawiał się, jak ma oddać ten telefon L., skoro nie było już w nim karty SIM i kontaktów, S. B. zgodził się, żeby te telefony oddać. Stwierdził, że Policja ich zatrzymała, bo pokrzywdzeni nie powiedzieli, że ktoś stanął w ich obronie, tylko opisali go, bo był najbardziej wyraziście ubrany, ale ani on, ani S. B. ich nie uderzyli, tamci też nie uderzyli go ani S.. Stwierdził, że pokazując policjantom telefon powiedział, że to od tych lebków z tego zajścia. Dodał, że S. B. miał chyba pęknięty łuk brwiowy, ale mówił, że nie pamięta od czego.

Następnie w trakcie posiedzenia przed Sądem w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania oskarżony W. K. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, powołując się na wcześniejsze wyjaśnienia i powtarzając okoliczności już w nich podane. Wskazał dodatkowo, że telefony miały na następnym dzień trafić na komisariat.

Oskarżony W. K. na rozprawie stwierdził, że przyznaje się tylko do pobicia. Opisał zdarzenie w tramwaju, w trakcie którego widział, jak pokrzywdzeni i ich towarzysz pastwili się nad kobietą, o czym został zaalarmowany motorniczy, który zabrał kobietę do pierwszego wagonu, zaś on stwierdził, że tej sytuacji nie puści płazem i znajdzie tych mężczyzn w J., gdzie jechali. Wskazał, że następnie spotkał S. B. i opowiedział mu o zdarzeniu w tramwaju i poprosił go, aby pomógł mu ich za to potłuc, następnie w okolicy Parkowej spotkali K. M. i tego drugiego, którzy wyrazili chęć przyłączenia się do bójki, ale oni nie chcieli ich brać, bo wiedzieli, że towarzysz M. zajmuje się rozbojami, odmówili im, ale poszli wspólnie na plażę, tam nie zastali poszkodowanych, spotkali ich potem na pętli tramwajowej w J., ale widząc, w jakim stanie upojenia alkoholowego byli tamci, zrezygnowali z tej bójki. Opisuując dalsze zdarzenia oskarżony wskazał, że pokrzywdzeni szli za nimi i pomiędzy nimi doszło do bójki, jeden zaczął bić drugiego, zaś trzeci, najbardziej postawny, przyłączył się do tego. Oskarżony wyjaśnił, że wtedy powiedział do ich dwóch towarzyszy, aby tamtych rozdzielili, ci podbiegli do nich i z odległości nie było widać dokładnie, co tam robią, zaś po 2-3 minutach zaczęli się kierować w stronę przeciwną, co do zdziwiło, zaczęli za nimi iść i mijając po drodze poszkodowanych zaproponował S. B., by jednak dać im delikatną lekcję, wtedy jeden z nich pierwszy uderzył S., zaś on temu drugiemu powiedział, że nauczy go szacunku dla kobiet i kilka razy uderzył go z liścia w twarz, po czym tamci uciekli. Wyjaśnił, że S. B. znalazł telefon i po złożeniu go zabrał stwierdzając, że któryś z tamtych chłopaków zadzwoni. Dodał, że następnie dołączyli do swoich towarzyszy, zauważył wówczas, że T. coś gryzie i okazało się, że on gryzł kartę do telefonu, który zabrał od tych chłopaków, zaś on zabrał mu ten telefon i powiedział, że wróci on do właściciela, chociaż nie miał pomysłu jak, wcześniej o tym nie wiedział. Wyjaśnił, że koledzy poszli w kierunku S., zaś on ze S. B. do sklepu, gdzie zostali zatrzymani. Przyznał, że na początku ściemniali, skąd mieli ujawnione przy nich telefony, później dodał, że mówił, iż go znalazł. Odpowiadając na pytania stwierdził, że wcześniej nie opowiadał o sytuacji w tramwaju, gdyż nie chciał

tego ujawniać bez poszkodowanych, żeby ci nie chcieli się wywinąć. Podkreślił, że wziął telefon od T., gdyż chciał go oddać, i nie wiedział, że były zabrane jeszcze inne rzeczy, dowiedział się o tym dopiero z akt. Podtrzymując, że kazał towarzyszom rozdzielić tych bijących się chłopaków, nie potrafił powiedzieć, dlaczego sam nie poszedł ich rozdzielić, chciał ich rozdzielenia, bo bał się, że zrobią sobie krzywdę, planował ich wcześniej pobić, ale nie bije człowieka tak, jak oni bili siebie, nie planował zabierania im żadnej rzeczy. Po odczytaniu pierwszych wyjaśnień stwierdził, że je składał, ale nie wszystko podtrzymuje, przyznał, że nie mówił wtedy o poleceniu kolegom rozdzielenia poszkodowanych, bo był rozbity i skołowany, zaś powiedział wówczas, że to on znalazł ten telefon, bo nie chciał robić chłopakowi problemów, ten telefon nie był znaleziony, nie mówiłby tak gdyby wiedział, że zabrano więcej rzeczy, ale myślał, że T. zabrał tylko telefon. Podobnie oskarżony odniósł się do drugich i trzecich wyjaśnień, przyznając, że je złożył, ale nie podtrzymując wszystkiego. Dodał w szczególności, że można było odebrać, iż ich dwaj koledzy bili się z pokrzywdzonymi, ale później okazało się, że to było przeszukanie, a nie bicie, gdyż oni sami się tak załatwili, że nie musieli ich bić. Wskazał ponadto, że widzi delikatną różnicę pomiędzy swoimi wyjaśnieniami, ale na rozprawie je sprostował i nie wie, dlaczego wcześniej ich nie sprostował.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. K. k. 85-85v., 122-123, 216-217, 611-614/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego prowadzi do jednoznacznego wniosku, że oskarżony W. K. dopuścił się popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, przy czym należało doprecyzować opis przedmiotowego czynu tak, aby w pełni oddawał on okoliczności jego popełnienia wynikające z materiału dowodowego, jednocześnie zawierając w sobie wszystkie znamiona przestępstwa, które zostało przypisane oskarżonemu.

Do powyższego wniosku Sąd doszedł po dokonaniu analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Dokonując ustaleń faktycznych Sąd opierał się na przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonych P. Ż. i A. M. oraz zeznaniach świadka M. Ś., które co do zasady, ze wskazanymi dalej zastrzeżeniami dotyczącymi głównie ostatniego z tych świadków, nie negującymi jednak zasadniczej wiarygodności ich zeznań, korespondowały ze sobą oraz z innymi dowodami poza wyjaśnieniami oskarżonych, były jasne, logiczne i konsekwentne, zaś występujące w nich pewne rozbieżności można zdaniem Sądu tłumaczyć wskazanymi dalej względami. Jeżeli chodzi o pozostałych świadków (za wyjątkiem P. T., którego zeznania będą omówione wraz z wyjaśnieniami oskarżonych będących pozostałymi sprawcami rozpatrywanego czynu) wiarygodność ich zeznań nie budziła wątpliwości Sądu, zeznania te miały jednak bądź drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, bądź znaczenia takiego nie miały w ogóle. Do tej pierwszej grupy należy zaliczyć zeznania świadków A. K. i L. L., tj. funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli interwencję po zdarzeniu, do drugiej grupy zeznania świadków S. G. i Ł. R., motorniczych tramwajów, oraz E. O., która zeznała co do miejsca pobytu oskarżonego W. K. i jej zeznania nie miały jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem świadek ta nie podała żadnych okoliczności mogących mieć znaczenie dla tego rozstrzygnięcia. Zeznania tych świadków były jasne, logiczne i przez to wiarygodne.

Sąd opierał się również na dowodach o charakterze dokumentarnym, albowiem przedmiotowe dokumenty zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, ich treść i autentyczność nie budziła wątpliwości Sądu, nie była również kwestionowana przez strony. Znaczenie poszczególnych dokumentów dla rozstrzygnięcia sprawy zostanie wskazane w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Jeżeli natomiast chodzi o wyjaśnienia oskarżonego W. K., wyjaśnienia nieżyjących już oskarżonych S. B. i K. M. oraz zeznania i uprzednie wyjaśnienia w charakterze podejrzanego i oskarżonego P. T., dowody te Sąd uznał za wiarygodne jedynie w niewielkiej części, w jakiej nie stały one w sprzeczności z innymi dowodami i były przy tym jasne i logiczne. W znacznych częściach natomiast relacje procesowe tych osób były nie tylko sprzeczne z innymi dowodami, w tym przede wszystkim z zeznaniami pokrzywdzonych i M. Ś., ale także niezgodne ze sobą, niekonsekwentne, albowiem każdy z oskarżonych zmieniał w mniejszym lub większym zakresie swoje relacje, w pewnych fragmentach niejasne, nielogiczne i sprzeczne ze wskazaniami doświadczenia życiowego, a przez to nie sposób uznać ich za wiarygodne.

W ocenie Sądu w częściach tych wyjaśnienia te (i zeznania P. T.) stanowią przejaw przyjętej przez poszczególnych oskarżonych linii obrony, mających na celu nawet jeżeli nie uniknięcie odpowiedzialności karnej za zarzucany im czyn, to przynajmniej złagodzenie stopnia tej odpowiedzialności poprzez fałszywe opisanie charakteru popełnionego czynu czy też udziału poszczególnych oskarżonych w jego popełnieniu, albowiem każdy z oskarżonych wykazywał tendencję do umniejszania swojej roli w popełnieniu przestępstwa.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia dowodów warto rozpocząć od dowodów dokumentarnych, albowiem z uwagi na ich obiektywny charakter nie budziły one żadnej wątpliwości co do ich wartości dowodowej.

Spośród dowodów dokumentarnych wskazać należy przede wszystkim na protokoły przeszukania osoby W. K. (k. 9-11) i osoby S. B. (k. 4-6), z których wynika, iż przy tych oskarżonych na krótko po rozpatrywanym zdarzeniu funkcjonariusze Policji ujawnili telefony komórkowe – odpowiednio marki L. należący do pokrzywdzonego A. M. i marki N. należący do pokrzywdzonego P. Ż.. Z dowodami tymi korespondują protokoły oględzin ujawnionych telefonów (k. 55-56. 97-98, 305, 307) oraz pokwitowania odbioru tych telefonów przez pokrzywdzonych (k. 306, 310). W aktach sprawy znajduje się ponadto jeszcze jedno pokwitowanie odbioru przez pokrzywdzonego P. Ż. rzeczy ujawnionych w toku dalszych czynności z udziałem P. T. i K. M. w postaci butów marki N., portfela, słuchawek i zapalniczki (k. 148).

Z kolei z dowodów w postaci protokołów z przebiegu badania stanu trzeźwości W. K. (k. 12) i S. B. (k. 7) wynika, że obaj ci oskarżeni na krótko po zdarzeniu znajdowali się w stanie nietrzeźwości, co koresponduje zresztą z ich wyjaśnieniami. Protokoły oględzin osób W. K. (k. 93-94) i S. B. (k. 95-96) oraz powiązana z nimi dokumentacja fotograficzna (k. 348, 350) wskazują po części ubiór obu oskarżonych w czasie zdarzenia, ale przede wszystkim na okoliczność, iż oskarżony S. B. posiadał w chwili zatrzymania obrażenia łuku brwiowego i podbite oko, przy czym z materiału dowodowego wynika, że obrażenia te istniały jednak już wcześniej, przed rozpatrywanym zdarzeniem, zaś oskarżony ten miał nawet już wcześniej opatrunek z plastra na łuku brwiowym.

Pozostałe dowody dokumentarne związane z czynnościami podjętymi wobec oskarżonych w postaci protokołu zatrzymania osoby W. K. (k. 8), protokołu zatrzymania osoby S. B. (k. 3), protokołów przeszukania mieszkań (k. 31a-32, 45-46), protokołu zatrzymania osoby P. T. (k. 140), protokołu przeszukania osoby P. T. (k. 141-142) i protokołu zatrzymania osoby K. M. (k. 143) nie miały już istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem dokumentowały one podjęte i przeprowadzone w toku postępowania czynności, jednak rezultaty tych czynności nie miały większego znaczenia dla dokonania ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

Z kolei z dowodów w postaci dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego P. Ż. (k. 23-25) i pokrzywdzonego A. M. (k. 39-42) oraz opinii sądowo-lekarskich dotyczących tych pokrzywdzonych (odpowiednio k. 233 i 232) wynika charakter obrażeń poniesionych przez obu pokrzywdzonych w wyniku rozpatrywanego zdarzenia oraz ich skutki, w tym to, że obrażenia te mogły powstać w wyniku pobicia. W ocenie Sądu charakter ujawnionych u pokrzywdzonych obrażeń koresponduje przy tym z opisanym przez nich przebiegiem zdarzenia, także tym, jak opisali oni zastosowaną wobec nich przez napastników przemoc. W tym miejscu dodać należy, że zdaniem Sądu nie ma możliwości przypisania poszczególnym napastnikom spowodowania konkretnych obrażeń ciała obu pokrzywdzonych, tak więc nie było podstaw do uzupełnienia kwalifikacji prawnej czynu o art. 157 § 2 kk.

Jak już wyżej wskazano, Sąd za w całości wiarygodne uznał zeznania świadków A. K. i L. L., czyli funkcjonariuszy Policji, którzy po podjęciu interwencji w sprawie rozboju dokonali zatrzymania S. B. i W. K.. Zeznania tych świadków są zgodne, przy czym za cenniejsze dowodowo należy uznać te złożone na etapie postępowania przygotowawczego, kiedy obaj świadkowie zeznając na krótko po opisywanym zdarzeniu niewątpliwie lepiej pamiętali jego szczegóły, zaś na rozprawie pamięć świadków co do tych szczegółów nieco już się zatarła, co obaj wprost przyznali, wskazując, że ich pierwsze zeznania są bardziej miarodajne. Z zeznań obu funkcjonariuszy wynika zgodnie, że po uzyskaniu od pokrzywdzonych opisu przebiegu zdarzenia i opisu sprawców oraz podjęciu penetracji pobliskiego terenu ujawnili dwóch mężczyzn odpowiadających rysopisom podanym przez pokrzywdzonych, którymi okazali się W. K. i S. B.. Wynika z nich również to, co znajduje potwierdzenie w omówionych już dowodach dokumentarnych, iż przy

oskarżonym W. K. ujawniono telefon marki L. należący do pokrzywdzonego A. M., zaś przy oskarżonym S. B. telefon marki N. należący do pokrzywdzonego P. Ż., przy czym pierwszy z oskarżonych tłumaczył, że telefon ten należy do jego dziewczyny, zaś drugi z oskarżonych, że telefon ten znalazł na plaży. Wreszcie z zeznań obu funkcjonariuszy Policji wynika, że po zatrzymaniu wymienionych oskarżonych i przewiezieniu ich do szpitala, w którym znajdowali się już pokrzywdzeni, ci ostatni rozpoznali w zatrzymanych jednym ze sprawców napaści na ich osobę, jak również ujawnione przy nich telefony jako swoją własność.

Znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania świadków S. G. (k. 872) i Ł. R. (k. 898), motorniczych tramwajów, w których mogło dojść do zdarzenia opisanego przez oskarżonego W. K. i w pewnym zakresie przez inne osoby, w tym M. Ś.. Z zeznań tego ostatniego nie wynika, aby doszło wówczas do sytuacji wymagającej podjęcia interwencji przez motorniczego w obronie jakiegokolwiek kobiety mającej być zaczepianą przez mężczyzn (w świetle relacji oskarżonego – pokrzywdzonych i ich towarzysza), analogiczną treść ma korespondująca z zeznaniami świadków informacja z (...) w G. (k. 807-808). Podważa to wiarygodność relacji oskarżonego W. K. w tej kwestii, nawet jeżeli w świetle niektórych innych dowodów w istocie mogło dojść wówczas do pewnego incydentu z udziałem pokrzywdzonych i nieustalonej kobiety, który widział W. K., incydent ten nie miał jednak takiego przebiegu i takiego natężenia, jakie wskazał ten oskarżony.

Odnosząc się do zeznań pokrzywdzonych P. Ż. i A. M. oraz powiązanych z nimi zeznań świadka M. Ś. wskazać należy, że dowody te, jak już wyżej zasygnalizowano, miały kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i co do zasady koresponowały ze sobą, aczkolwiek uwidoczniły się pomiędzy nimi pewne sprzeczności, jak również pewne wewnętrzne sprzeczności w relacjach poszczególnych z tych świadków, które nie były całkowicie konsekwentne. Pokrzywdzeni i wskazany świadek nie byli w swoich zeznaniach w szczególności w pełni zgodni co do ról poszczególnych napastników w zaistniałym zdarzeniu, a także co do charakteru sprzeczki, do jakiej doszło między nimi bezpośrednio przed atakiem, jednak jednocześnie byli zgodni, iż nie miała ona brutalnego ani agresywnego przebiegu, o jakim wyjaśniał oskarżony W. K.. W ocenie Sądu wspomniane rozbieżności można jednak usprawiedliwiać po pierwsze dynamicznym przebiegiem zdarzenia, kiedy to osoby te zostały nagle zaatakowane przez kilku napastników, w środku nocy, z których to względów z pewnością świadkowie ci mieli utrudnioną możliwość obserwowania szczegółów zdarzenia. Wynika to również z okoliczności, iż obaj pokrzywdzeni od momentu ich zaatakowania koncentrowali się na ochronie przed zadawanymi im ciosami, zwłaszcza swoich głów, co z pewnością w tej fazie zdarzenia znacząco utrudniało im obserwację, co dzieje się naokoło. Z kolei w przypadku świadka M. Ś. podkreślić należy, iż po chwili uciekł on z miejsca zdarzenia, nie obserwując jego dalszej fazy. Pewien wpływ na zdolność postrzegania szczegółów zdarzenia mógł mieć również stan nietrzeźwości wszystkich trzech świadków, którego ci nie negowali.

Pomimo powyższych zastrzeżeń świadkowi ci zgodnie podali, że zostali zaatakowani przez całą grupę przechodzących obok mężczyzn, co do zasady wskazując, że było ich czterech, wszyscy rozpoznali jako jednego z napastników oskarżonego W. K. i wskazywali na jego aktywny udział w zdarzeniu, obaj pokrzywdzeni zgodnie podali też, że napad przybrał formę napaści rabunkowej, albowiem już w trakcie pobicia obaj zostali przeszukani przez napastników i zabrano im szereg wymienionych już wcześniej w ustaleniach faktycznych rzeczy. Pokrzywdzeni w sposób konsekwentny i spójny z innymi, omówionymi już dowodami, opisywali również zakres zastosowanej wobec nich przez napastników przemocy, odniesione obrażenia oraz zabrane im mienie i jego wartość.

Pokrzywdzony P. Ż. podał w szczególności, że został od razu przez jednego z napastników uderzony mocno w głowę, w wyniku czego upadł, zaś z jego opisu wynika, iż uderzającym był oskarżony S. B., w szczególności gdyż to on miał przyklejony plaster w okolicy brwi (pokrzywdzony podkreślił, że nie był to K. M., który też miał plaster, ale bardziej na środku czoła), zaś następnie rozpoznał go w trakcie okazania w szpitalu (gdym okazywano jedynie wyżej wymienionego i W. K.). Z opisu pokrzywdzonego wynika również jednoznacznie, że jeszcze przed tym uderzeniem widział zbliżającego się w jego kierunku W. K., którego również rozpoznał w szpitalu, po czym był kopany prawdopodobnie przez czterech mężczyzn, w tym przez W. K. i K. M. (...) oraz przeszukiwano mu kieszenie, zaś w jego odczuciu bicie było środkiem mającym pozwolić na zabranie jego rzeczy, a więc napad miał charakter rabunkowy. P. Ż. w świetle jego relacji nie widział natomiast pobicia A. M. i o nim dowiedział się już od tego ostatniego po odejściu napastników, co jest

logiczne, skoro sam był wówczas bity, chronił się przed ciosami, na chwilę stracił przytomność, zaś A. M. podjął nieskuteczną próbę ucieczki i został pobity w pewnym oddaleniu od miejsca pobicia P. Ż.. W trakcie czynności okazania P. Ż. rozpoznał przy tym zarówno S. B. jako napastnika, który uderzył go pierwszy, jak i W. K. jako drugiego z nadchodzących napastników, który go kopał, K. M. jako napastnika, który bił go gdy już leżał i go przeszukiwał, a także P. T., aczkolwiek nie był w stanie opisać, co ten dokładnie robił. Pokrzywdzony rozpoznał także okazane mu, ujawnione w toku postępowania rzeczy stanowiące jego własność, w tym telefon marki N. ujawniony przy oskarżonym S. B.. P. Ż. wszystkie te okoliczności podawał w toku postępowania przygotowawczego w sposób konsekwentny, bardzo zbliżoną relację przedstawił na rozprawie, aczkolwiek wówczas nie podawał już tak wielu szczegółów zdarzenia, co zdaniem Sądu jest jednak usprawiedliwione brakiem pamięci wywołanym wpływem czasu od opisywanych zdarzeń. Kategorycznie zaprzeczył wówczas, aby napastnicy chcieli ich (tzn. jego i A. M.) rozdzielić czy też aby to któryś z nich pierwszy uderzył jednego z napastników.

Z kolei pokrzywdzony A. M. zeznał w toku postępowania przygotowawczego, i najpierw jeden z napastników uderzył P. Ż., jednakże nie był w stanie doprecyzować, który z nich, wówczas P. Ż. upadł, a trzech lub czterech napastników zaczęło go kopać. Opisał, że podjął wówczas próbę ucieczki, jednakże przewrócił się, dobiegło do niego przynajmniej dwóch napastników i zaczęło go kopać, został też raz uderzony pięścią w twarz, po czym jeden z napastników odpiął mu pasek od spodni i przeszukał kieszenie. Z opisu podanego przez tego pokrzywdzonego wynika jednoznacznie, że jedną z osób go bijących był oskarżony W. K., którego rozpoznał następnie w szpitalu po doprowadzeniu go tam przez policjantów. Nie był natomiast w stanie podać, w jaki sposób w dalszej części zdarzenia był bity jego kolega P. Ż.. W trakcie czynności okazania A. M. rozpoznał jednoznacznie W. K. jako napastnika, który najpierw kopał P. Ż., a potem jako pierwszy podbiegł do niego i go kopał, nie rozpoznał natomiast podczas okazań pozostałych oskarżonych (jednak ich udział w napaści także na niego wynika zdaniem Sądu z innych dowodów), rozpoznał natomiast jako swoją własność okazany mu telefon marki L., ujawniony przy oskarżonym W. K.. Z relacji tego pokrzywdzonego, na etapie postępowania przygotowawczego konsekwentnej, wynika przy tym, że w jego ocenie napad miał charakter rabunkowy, czuł, jak wyjmują mu rzeczy z kieszeni i na pewno mu one nie wypadły. Natomiast na rozprawie pokrzywdzony A. M. nie pamiętał już szczegółów zdarzenia, w tym nie był w stanie rozpoznać obecnych na sali oskarżonych, natomiast podkreślił, że z zachowania napastników nie wynikało, aby chcieli ich rozdzielić.

W tym miejscu należy również odnieść się do treści opinii sędowo-psychologicznych dotyczących pokrzywdzonego A. M. (k. 1000-1001, 1041-1042). Z pierwszej z nich, sporządzonej na potrzeby odrębnie toczącego się postępowania przeciwko P. T., wynika, że pomimo obniżonych umiejętności intelektualnych możliwa jest rejestracja i odtwarzanie przez niego spostrzeżeń i nie wykazuje on szczególnej podatności na sugestię, przy czym jego wcześniejsze zeznania są bardziej szczegółowe i zgodne z rzeczywistością. Z drugiej, sporządzonej już na potrzeby niniejszego postępowania, wynika, że rozwój umysłowy pokrzywdzonego mieści się w normie i nie występują u niego poważniejsze problemy z postrzeganiem, zapamiętywaniem i odtwarzaniem informacji, zaś jego psychologiczną wiarygodność obniża jedynie pozostawanie w czasie zdarzenia pod wpływem znacznej ilości alkoholu. W ocenie Sądu opinie te należy uznać za w pełni wartościowy materiał dowodowy, zaś ostatnie zastrzeżenie może tłumaczyć mniejszą szczegółowość zeznań omawianego pokrzywdzonego w porównaniu do zeznań P. Ż., a także niemożność rozpoznania przez niego pozostałych napastników poza W. K..

Jeżeli chodzi o zeznania świadka M. Ś., podkreślić należy, iż wobec ucieczki z miejsca zdarzenia zaraz po rozpoczęciu ataku na pokrzywdzonego P. Ż., świadek ten nie obserwował dalszej fazy zdarzenia i jego zeznania dotyczą tylko wcześniejszych wydarzeń. Jego zeznania z pewnych względów budzą przy tym poważniejsze wątpliwości od opisanych wyżej zeznań pokrzywdzonych. Również on wskazał, że podeszło do nich wszystkich czterech mężczyzn i najpierw został zaatakowany P. Ż. i uderzony pięścią w twarz przez mężczyznę z plastrem na czole. Wskazał jednak, że A. M. w tym samym momencie został odepchnięty i upadł, co nie koresponduje z zeznaniami tego pokrzywdzonego. W trakcie czynności okazania M. Ś. rozpoznał oskarżonego W. K., ale nie był w stanie opisać, co ten dokładnie robił, nie rozpoznał oskarżonego S. B., rozpoznał oskarżonego K. M. jako tego napastnika, który jako pierwszy uderzył P. Ż. (co w świetle kategoriycznych zeznań tego ostatniego należy jednak uznać za rozpoznanie błędne i zdaniem Sądu napastnikiem tym był S. B.), a także rozpoznał P. T. jako mężczyznę, który stał z pozostałymi i nic nie robił (taki opis zachowania tej

osoby mógł wynikać z okoliczności, iż P. T. nie był pierwszym ani drugim z atakujących napastników, zaś omawiany świadek nie widział już dalszej fazy zdarzenia). Podobne zeznania M. Ś. złożył podczas pierwszego przesłuchania na rozprawie, przyznał przy tym, że wcześniej w tramwaju miało miejsce zdarzenie, że jakaś kobieta zwracała im uwagę, że za głośno puszczają muzykę z telefonu, co po części potwierdza relację oskarżonego W. K. o zaistnieniu pewnego incydentu w tramwaju, jednakże już nie co do jego przebiegu. Okoliczność tę M. Ś. potwierdził także podczas ostatniego przesłuchania na rozprawie, dodając, że jeden z nich wulgarnie odezwał się wówczas do tej kobiety. W trakcie tego przesłuchania w ocenie Sądu widoczne były już jednak w pewnym zakresie braki pamięci omawianego świadka co do szczegółów zdarzenia, albowiem odmiennie niż poprzednio wskazywał on na pięciu napastników, wskazując na swój brak pewności w tej kwestii po odczytaniu wcześniejszych zeznań, nie był on również w stanie podać tak wielu szczegółów jak podczas wcześniejszych przesłuchań.

Należy podkreślić, iż łącznie wydane zostały trzy opinie sędowo-psychologiczne dotyczące świadka M. Ś. (k. 1002-1003, 1043-1044, 1130-1133), który jest przy tym osobą niepełnosprawną (vide zaświadczenie k. 706). Z pierwszej opinii, wydanej w sprawie toczącej się odrębnie przeciwko P. T., wskazano, że poziom rozwoju intelektualnego i funkcjonowanie procesów poznawczych u świadka są niskie, występują u niego znaczne ograniczenia w procesach postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń, może on wykazywać podatność na sugestie i jego zeznania nie spełniają psychologicznych kryteriów wiarygodności. Z kolei w drugiej opinii, wydanej już na potrzeby postępowania w niniejszej sprawie, wskazano na upośledzenie umysłowe świadka stopnia lekkiego, jego problemy z pamięcią (głównie długotrwałą) z przechowywaniem oraz odtwarzaniem zdarzeń i informacji, zaznaczono jednak, że jego ogólne funkcjonowanie nie ma tendencji do obniżania się, jego możliwości adekwatnego postrzegania są zachowane i można uznać, że zeznania świadka w odtwarzaniu informacji bezpośrednio po opisywanym zdarzeniu są psychologicznie wiarygodne. Wobec pewnych sprzeczności tych opinii oraz faktu, że druga z nich została wydana ze znacznym opóźnieniem po przesłuchaniu świadka z udziałem biegłej, doszło do kolejnego, wspomnianego już przesłuchania M. Ś. na rozprawie oraz wydania trzeciej opinii sędowo-psychologicznej dotyczącej świadka. W opinii tej wskazano, że ze względu na rozwój funkcji intelektualnych predyspozycje umysłowe świadka są istotnie osłabione, lecz dostateczne do rejestracji konkretnych wydarzeń, przechowywania ich, odtwarzania danych spostrzeżeniowych oraz komunikacji. Zaznaczono jednak, że relacje świadka w ostatnich zeznaniach mogą być niepełne lub zawierać pewne nieścisłości z uwagi na upośledzenie umysłowe, zaburzenia koncentracji uwagi, obniżenie funkcji pamięciowych oraz wpływ czasu od opisywanych wydarzeń, a także dezorganizujący wpływ emocji. W ocenie Sądu wnioski wszystkich omówionych opinii nie pozwalają na całkowite odrzucenie wiarygodności zeznań świadka M. Ś., natomiast nakazywały ostrożną ich ocenę i zdaniem Sądu mogą one potwierdzać wniosek Sądu, że zeznania te w pewnych fragmentach, sprzecznych z zeznaniami pokrzywdzonych, nie były do końca wiarygodne, co dotyczy zwłaszcza relacji podanej podczas ostatniego przesłuchania. W pozostałym zakresie jednak, zgodnym z omówionymi już dowodami, zdaniem Sądu brak podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań omawianego świadka.

Przechodząc do omówienia wyjaśnień oskarżonego W. K. wskazać należy, że z zasygnalizowanych już wyżej względów w ocenie Sądu są one w znacznej części niewiarygodne i stanowią przejaw przyjętej przez oskarżonego linii obrony, mającej na celu uniknięcie odpowiedzialności karnej za zarzucany mu czyn lub przynajmniej ograniczenie jej zakresu. Wyjaśnienia te nie są przy tym konsekwentne, a także nie korespondują do końca nie tylko z omówionymi już dowodami, w tym zeznaniami pokrzywdzonych, ale nawet z wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych.

Oskarżony W. K. na etapie postępowania przygotowawczego konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał początkowo, że to znajomi S. B. (w domyśle K. M. i P. T.) podbiegli do bijących się między sobą pokrzywdzonych (jak już wskazano, ci rzeczywiście szarpali się między sobą, jednakże nie w takim stopniu, jak opisał to oskarżony) i zaczęli się z nimi szarpać, zaś on ze S. B. ich następnie rozdzielali, po czym pokrzywdzeni odbiegli, zaś on nie uderzył żadnego z nich. Nie koresponduje to w żadnym stopniu z zeznaniami pokrzywdzonych, którzy wskazali, że napastnicy ich nie rozdzielali, że podeszli wszyscy w czterech, że to S. B. jako pierwszy uderzył P. Ż., zaś W. K. także aktywnie uczestniczył w biciu ich obu, przy czym w momencie odejścia napastników pokrzywdzeni pobici pozostali na miejscu zdarzenia i nigdzie nie odbiegli. Podobnie niewiarygodne i nielogiczne są twierdzenia oskarżonego co do ujawnionych przy nim i S. B. telefonów pokrzywdzonych. W świetle

zeznań pokrzywdzonych telefony te zostały im bowiem zabrane podczas ich bicia, po przeszukaniu ich kieszeni, zaś W. K. wskazał, że znalazł telefon marki L., zaś S. B. znalazł telefon marki N., co do tego pierwszego dodał, że przekazał go na chwilę P. T., po czym jednak go mu zabrał, gdy się zorientował, że ten chce go sprzedać. Podobnie niewiarygodne w kontekście poczynionych ustaleń co do przebiegu zdarzenia są deklaracje oskarżonego, że telefony te chcieli zwrócić pokrzywdzonym. W trakcie drugiego i trzeciego przesłuchania relacje oskarżonego W. K. były co do zasady podobne, wskazał on, że nie widział, aby pokrzywdzeni byli przeszukiwani, co także pozostaje w rażącej sprzeczności z ich zeznaniami. Podobnie niewiarygodne jest wskazanie, że wraz ze S. B. po rozdzielaniu pokrzywdzonych od ich znajomych wręcz pomagali im wstać, jak również, że S. B. nie uderzył żadnego z pokrzywdzonych, zwłaszcza w kontekście jednoznacznych zeznań pokrzywdzonego P. Ż.. Z kolei w sprzeczności z zeznaniami funkcjonariuszy Policji pozostaje twierdzenie oskarżonego, że pokazując policjantom telefon powiedział, że to od tych „lebków” z tego zajścia, skoro w świetle zeznań funkcjonariuszy Policji mówił wówczas, że to telefon jego dziewczyny.

Oskarżony W. K. swoje wyjaśnienia zmienił nieco na rozprawie, gdy przyznał się do pobicia (w domyśle nie do dokonania rozboju). Dopiero wówczas oskarżony opisał wcześniejsze zdarzenie z tramwaju, mające polegać na „pastwieniu się” pokrzywdzonych i ich kolegi nad kobietą, i chociażby z uwagi na wcześniejsze niepowoływanie tej okoliczności i niejasne tłumaczenia tej niekonsekwencji (gdyż rzekomo nie chciał tego ujawniać bez poszkodowanych, żeby ci nie chcieli się wywinąć) mogłoby to wywoływać wątpliwości co do wiarygodności podawania takiej okoliczności. Jednakże w kontekście zeznań M. Ś. w ocenie Sądu należy uznać, że pewnego rodzaju opisany wyżej incydent w tramwaju miał jednak miejsce i W. K. mógł go widzieć, zaś następnie wyolbrzymił jego charakter (wynika to w oczywisty sposób ze sprzeczności jego relacji z innymi dowodami, w tym zeznaniami motorniczych i informacją z (...) w G.) i przedstawił dopiero na rozprawie jako pewne usprawiedliwienie swojego zachowania i powód nie tyle do napadu rabunkowego, do którego się nie przyznał, ile do pobicia pokrzywdzonych. W tym ostatnim kontekście nie sposób uznać za wiarygodne również twierdzenia oskarżonego, iż nie chciał przyłączyć się do pobicia przez K. M. i P. T., albowiem ten ostatni był znany z rozbojów, skoro w kontekście innych dowodów, a nawet wcześniejszych jego wyjaśnień, W. K. nie znał wcześniej P. T.. Podobnie za zdecydowanie przesadzone należy uznać relacje oskarżonego co do bójki pomiędzy pokrzywdzonymi i jej natężenia, która to relacja zapewne miała wskazać na powód podjęcia przez oskarżonego i jego znajomych pewnego rodzaju interwencji wobec pokrzywdzonych, celem ich rozdzielania. Podkreślenia wymaga, że o ile wcześniej W. K. wskazywał, że K. M. i P. T. sami zaatakowali pokrzywdzonych, o tyle na rozprawie podał, że mieli oni rozdzielić pokrzywdzonych na jego polecenie, zaś podjęcie przez nich napadu rabunkowego było niezaplanowanym ekscysem z ich strony. Obie te wersje stoją przy tym w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych i są niewiarygodne. Podobnie niewiarygodne jest tłumaczenie oskarżonego podane na rozprawie, że gdy zaczęli iść za oddalającymi się K. M. i P. T., postanowili jednak ze S. B. dać lekcję pokrzywdzonym za wcześniejsze zachowanie w tramwaju i wówczas jeden z pokrzywdzonych uderzył S. B., zaś oskarżony uderzył kilkukrotnie drugiego z pokrzywdzonych. Wynikałoby z tego, że uderzenia te nastąpiły już po dokonaniu rozboju przez pozostałych dwóch oskarżonych, co stoi ponownie w sprzeczności z relacjami pokrzywdzonych, w świetle których to S. B. jako pierwszy uderzył P. Ż., zaś W. K. jako pierwszy zaatakował A. M.. W przeciwieństwie do wcześniejszych wyjaśnień W. K. na rozprawie przyznał, że ściemniał policjantom co do pochodzenia ujawnionego przez niego telefonu, jego twierdzenie, iż miał im powiedzieć, że go znalazł, w dalszym ciągu stoi jednak w sprzeczności z zeznaniami funkcjonariuszy Policji. W kontekście przeszukiwania kieszeni pokrzywdzonych w trakcie ich bicia, w którym W. K. uczestniczył, i zdejmowania im pewnych części garderoby niewiarygodne jest zdaniem Sądu również jego twierdzenie, że o zaborze innych rzeczy niż telefony dowiedział się dopiero z akt. Po odczytaniu wcześniejszych wyjaśnień W. K. nie był przy tym zdaniem Sądu w stanie logicznie wytłumaczyć rozbieżności w swoich wyjaśnieniach.

Podobnie w znacznej części za niewiarygodne należy uznać relacje pozostałych oskarżonych, w tym oskarżonego w odrębnie toczącym się postępowaniu P. T..

Oskarżony S. B. początkowo wskazywał, zasłaniając się przy tym niepamięcią co do szczegółów zdarzenia wywołaną stanem upojenia alkoholowego, że chciał zapobiec pobiciu się pokrzywdzonych, ale nie pamięta, czy pierwszy podszedł do nich on, czy K. M., chcieli ich rozdzielić i wówczas został zaatakowany z pięści w lewe oko, ale nie jest pewien przez kogo, i jednego z tych mężczyzn uderzył niejako w odwecie w twarz płaskiej dłoni i więcej nikogo nie pobił,

aczkolwiek doszło później do szarpaniny. Taki przebieg zdarzenia podany przez tego oskarżonego pozostaje w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych i M. Ś., tym bardziej, że oskarżony po chwili podał jeszcze odmiennie, że to tamci zaatakowali i zaczęli bić go i jego znajomych. Co do ujawnionego przy nim telefonu marki N. S. B. wskazał, że leżało on obok jednego z tamtych mężczyzn leżącego na chodniku (warto zauważyć, że W. K. podawał odmiennie, że pokrzywdzeni odbiegli), podniósł go i schował do kieszeni, ale nie zamierzał go przywłaszczyć i oddałby go, gdyby ktoś się po niego zgłosił. Tłumaczenie takie jest zupełnie nielogiczne, gdyby bowiem oskarżony zabrał telefon leżący obok jego właściciela i nie czynił tego w zamiarze jego przywłaszczenia, tu nie sposób zrozumieć, po co w ogóle go brał, ponadto jest ono oczywiście niewiarygodne z uwagi na jego sprzeczność z relacjami pokrzywdzonych. Podobnie niewiarygodne w kontekście treści tych ostatnich są tłumaczenia oskarżonego, że nie wiedział, iż pokrzywdzonym zabrano także inne rzeczy. W podobny sposób S. B. wyjaśnił podczas drugiego przesłuchania, jednakże wówczas podał już odmiennie, że telefon znalazł już po oddaleniu się tamtych mężczyzn. Za niewiarygodne jako sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych należy uznać podane wówczas twierdzenia omawianego oskarżonego, iż nie widział bicia i kopania pokrzywdzonych oraz zabierania im rzeczy.

Na rozprawie S. B., podobnie jako W. K., nieco zmienił swoją relację, przez co także jego wyjaśnienia są po części niekonsekwentne. Wskazał w szczególności na opisanie mu przez W. K. wcześniejszego zdarzenia w tramwaju, co należy ocenić podobnie jak zbliżone wyjaśnienia W. K., przy czym należy zauważyć, że S. B. wskazał, że miało wtedy dojść do jakiegoś straszenia nożem, co nie koresponduje nawet z wersją W. K.. Podobnie dopiero na rozprawie oskarżony wskazał, że W. K. miał P. T. zabrać inny zabrany pokrzywdzonym telefon, i nie był w stanie wskazać, dlaczego nie podał tej okoliczności wcześniej. Wszystkie wspomniane twierdzenia omawianego oskarżonego są zdaniem Sądu niewiarygodne i stanowią przejaw przyjętej przez niego linii obrony.

Podobnie należy ocenić znaczną część wyjaśnień oskarżonego K. M., aczkolwiek treść jego wyjaśnień była jeszcze inna. Początkowo nie podał on w istocie prawie żadnych okoliczności zdarzenia, zasłaniając się niepamięcią spowodowaną stanem znacznego upojenia alkoholowego, co budzi jednak poważne wątpliwości w świetle wyjaśnień pozostałych oskarżonych, w tym P. T., którzy nie wskazywali, aby K. M. był na tyle pijany, by mógł nie pamiętać całego zdarzenia. Warto przy tym zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję w twierdzeniach oskarżonego, który początkowo nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a na posiedzeniu przed Sądem w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania już się do niego przyznał..

W kontekście wcześniejszej deklaracji niepamięci co do przebiegu zdarzenia muszą budzić wątpliwości wyjaśnienia omawianego oskarżonego złożone na rozprawie, kiedy to podał on jednak pewne szczegóły wydarzeń, pomimo że w świetle wskazań doświadczenia życiowego opisywane zdarzenie lepiej powinien pamiętać na krótko po jego nastąpieniu. Oskarżony ten przyznał się wówczas jedynie do kradzieży, nie zaś do pobicia, i wyjaśnił, że razem z P. T. okradli pokrzywdzonych, zabierając im telefony i jednemu z nich P. T. buty, zaś oskarżony uczynił to po odepchnięciu jednego z pokrzywdzonych. Przy tym z jego relacji wynika, że podeszli do nich na prośbę W. K., by ich rozdzielić, co koresponduje z późniejszą wersją W. K., co budzi wątpliwości, czy pomimo tymczasowego aresztowania oskarżonym tym nie udało się w jakiś sposób ustalić wspólnej wersji zdarzenia, zwłaszcza że obaj składali wcześniej inne wyjaśnienia, ewentualnie to W. K. na rozprawie dostosował swoje wyjaśnienia do wcześniej złożonych wyjaśnień K. M.. Niezależnie od tych zastrzeżeń wyjaśnienia tego ostatniego, podobnie jak wyjaśnienia W. K., należy uznać za niewiarygodne z uwagi na ich sprzeczność z zeznaniami pokrzywdzonych. Również w pozostałych kwestiach K. M. na rozprawie złożył wyjaśnienia podobne do wyjaśnień W. K. złożonych na tym etapie postępowania, wskazując jedynie na udział swój i P. T. w dokonaniu kradzieży i w istocie zaprzeczając, aby pokrzywdzeni zostali pobici (warto natomiast przypomnieć, iż W. K. przyznał, że uderzył jednego z pokrzywdzonych, więc relacje te nie są do końca zbieżne, a zdaniem Sądu obie są niewiarygodne). K. M. nie był przy tym w stanie logicznie wytłumaczyć, dlaczego wcześniej nie podawał tych szczegółów, wskazując w szczególności, że w trakcie przesłuchania na komisariacie był jeszcze pod wpływem alkoholu, podczas gdy pierwsze wyjaśnienia składał przed Prokuratorem kilkanaście godzin po zatrzymaniu. W konsekwencji wyjaśnienia te co do przebiegu zdarzenia należy uznać za niewiarygodne.

Ostatnim dowodem wymagającym omówienia są zeznania świadka P. T. i jego wcześniejsze wyjaśnienia złożone w charakterze podejrzanego i oskarżonego. Wyjaśniając jako podejrzaný wskazał on, że to (w świetle podanego przez

niego opisu) W. K. wskazał na zamiar pobicia pewnych mężczyzn z uwagi na to, że w tramwaju mieli „startować z nożem do jego koleżanki” (także w tym wypadku wyjaśnienia omawianego oskarżonego wskazują, iż W. K. ubarwił incydent w tramwaju nawet w stosunku do wersji, którą podał w swoich wyjaśnieniach, nie mówiąc już o rzeczywistości), co potwierdza, że inicjatorem pobicia był właśnie oskarżony W. K., zaś charakter rabunkowy napaści pojawił się później, już w jej trakcie. Z jego relacji wynika, że w czterech podeszli do pokrzywdzonych, których towarzyszy od razu uciekł, i do tego momentu relacja P. T. jest w ocenie Sądu wiarygodna. Jednakże następnie podał on, odmiennie od W. K. i S. B., podważając w ten sposób wiarygodność ich wyjaśnień, ale jednocześnie odmiennie od zeznań pokrzywdzonych i przez to również niewiarygodnie, że on z K. M. zaatakowali jednego z pokrzywdzonych, uderzając go i kopiąc parę razy i zabierając mu portfel i telefon, zaś W. K. i S. B. zaatakowali drugiego, jednak nie wie dokładnie jak, po czym podeszli do nich i zaczęli bić także tego pokrzywdzonego, którego oni bili. Z kolei za wiarygodne, albowiem jasne i logiczne oraz znajdujące uzupełnienie w innych, uznanych za wiarygodne dowodach, należy uznać dalsze twierdzenia P. T., że to on zabrał buty P. Ż., które założył zamiast swoich, że telefon L. A. M. wziął W. K., u którego go później ujawniono, deklarując zamiar jego sprzedaży i podzielenia się następnie pieniędzmi, co podważa wiarygodność odmiennych twierdzeń W. K.. Ponadto wskazał on, że S. B. po tym zdarzeniu nie krwawił, co podważa relację tego ostatniego, iż w wyniku omawianego zdarzenia krwawił z okolicy oka, zapewne mającą uprawdopodobnić, że został uderzony przez jednego z pokrzywdzonych, podczas gdy jego rana powstała już wcześniej i już wcześniej była opatrzona, na co wskazywali pokrzywdzeni.

O ile pierwsze wyjaśnienia P. T., ze wskazanymi wyżej zastrzeżeniami, co do zasady należy uznać za wiarygodne, o tyle wątpliwości budzą jego wyjaśnienia złożone w charakterze oskarżonego (w odrębnie toczącym się postępowaniu), a tym bardziej późniejsze zeznania złożone już w charakterze świadka w niniejszej sprawie, różniące się w obu przypadkach od pierwszych wyjaśnień. W trakcie przesłuchania w charakterze oskarżonego P. T. przyznał się jedynie do kradzieży i nie podtrzymał uprzednio złożonych wyjaśnień. Wyjaśnił natomiast, że najpierw to W. K. i S. B. pobili pokrzywdzonych (akurat twierdzenie, że to oni jako pierwsi zaatakowali pokrzywdzonych, jako zgodne z relacjami tych ostatnich jest wiarygodne, aczkolwiek P. T. po chwili stwierdził odmiennie, że nie widział, jak tamci oskarżeni pobili pokrzywdzonych), zaś on i K. M. następnie tylko do nich podeszli i ich okradli, co z kolei, jako sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych, należy uznać za niewiarygodne. Należy podkreślić, że z relacji obu pokrzywdzonych wynika, że przeszukanie ich kieszeni i zabranie im rzeczy nastąpiło już w trakcie bicia przez te same osoby, które uczestniczyły w biciu, nie zaś później jako odrębne zdarzenie. Niejasne i niewiarygodne są przy tym tłumaczenia P. T., że do pierwszych wyjaśnień został zmuszony przez Policję groźbami, skoro pierwsze wyjaśnienia składał przed Prokuratorem, zaś podany wówczas przez niego przebieg zdarzenia w znacznym stopniu korespondował z treścią tych dowodów, które Sąd uznał za wiarygodne. Z kolei składając zeznania jako świadek P. T. podał jeszcze odmiennie, w sposób nieco zbliżony do wyjaśnień złożonych przez W. K. i K. M. na rozprawie, uznanych ze wskazanych już względów za niewiarygodne, iż na prośbę W. K. podeszli z K. M. do pokrzywdzonych, których mieli uspokoić, a zamiast tego ich okradli, po czym odeszli, zaś W. K. potem zabrał im wzięty od pokrzywdzonych telefon celem jego oddania właścicielowi. W ocenie Sądu jest wysoce prawdopodobne, że treść takich zeznań omawianego świadka wynikała z chęci dostosowania ich do wersji podanej wcześniej przez wyżej wymienionych oskarżonych i uznania, że jest ona mimo wszystko wersją korzystną dla P. T. (wobec którego wciąż toczyło się wówczas postępowanie karne o ten sam czyn), albowiem wskazuje jedynie na jego udział w kradzieży, nie zaś pobiciu i tym samym rozboju, skoro w świetle relacji świadka pokrzywdzeni mieli sami się tak pobić, że nie bronili się już przed kradzieżą. P. T. zaprzeczył przy tym, aby pozostali oskarżeni bili pokrzywdzonych, co stoi w sprzeczności nawet z ich relacjami, ostatecznie przyznał zresztą, że W. K. mógł kilkukrotnie uderzyć jednego z pokrzywdzonych otwartą dłonią. Podobnie w niejasny i nielogiczny sposób nie podtrzymał swoich pierwszych wyjaśnień, jak również drugich, nie będąc w stanie logicznie wytłumaczyć różnic pomiędzy treścią swoich relacji składanych podczas kolejnych przesłuchań. W konsekwencji w ocenie Sądu zeznania P. T. należy uznać za niemal w całości niewiarygodne, zaś najbardziej wiarygodne są w ocenie Sądu jego pierwsze, omówione wyżej wyjaśnienia złożone w charakterze podejrzanego.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd doszedł do przekonania, iż zebrany w toku postępowania materiał dowodowy pozwala na przypisanie oskarżonemu W. K. popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia

z tym dodatkowym ustaleniem, iż wraz z portfelem należącym do P. Ż. oskarżony dokonał kradzieży dowodu osobistego wystawionego na nazwisko P. Ż..

Zdaniem Sądu nie budzi wątpliwości możliwość przypisania oskarżonemu W. K. winy w zakresie dotyczącym przypisanego mu czynu. W toku postępowania ujawniły się wprawdzie wątpliwości odnośnie poczytalności oskarżonego, jednakże z treści sporządzonej w toku postępowania opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego wynika, że W. K. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Wprawdzie oskarżony zdradza cechy zaburzonej osobowości z odchyleniami w sferze charakteru, a w inkryminowanym czasie znajdował się w stanie upicia alkoholowego prostego, jednakże sprawność jego funkcji intelektualnych kształtuje się w granicach normy i pozwala mu przewidzieć konsekwencje swoich zachowań będących przedmiotem niniejszej sprawy, a w konsekwencji brak podstaw do przyjęcia, aby oskarżony w inkryminowanym czasie znajdował się w stanie ostrych zaburzeń psychotycznych czy jakościowych zaburzeń świadomości i w odniesieniu do zarzucanego mu czynu W. K. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli podtrzymali swoje wnioski również w obszernej, ustnej opinii uzupełniającej, wskazując w niej, że okoliczności powołane przez oskarżonego, związane w szczególności z jego wcześniejszymi przeżyciami, w tym związanymi ze śmiercią partnerki, nie mają wpływu na wnioski opinii. W ocenie Sądu przedmiotowa opinia stanowi pełnowartościowy materiał dowodowy, albowiem jest jasna, logicznie uzasadniona, po ustnym uzupełnieniu zupełna, została przy tym sporządzona przez biegłych posiadających wymaganą wiedzę specjalną i niezainteresowanych w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

W konsekwencji należy uznać, iż oskarżony W. K. jako osoba dorosła i w pełni poczytalna z pewnością zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto jako osoba wcześniej karana za przestępstwa przeciwko mieniu bez wątpienia zdawał sobie sprawę, iż zachowanie, którego się dopuścił, ma charakter przestępstwa, tym bardziej, że jest to wiedza powszechna. W ocenie Sądu oskarżony działał umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego zarówno co do celu działania, jak i użytych ku temu środków. W ocenie Sądu oskarżony chciał zabrać w celu przywłaszczenia rzeczy należące do pokrzywdzonych i jednocześnie, dążąc wraz ze współsprawcami do realizacji tego celu, chciał użyć przemocy wobec pokrzywdzonych, używając jej zresztą osobiście wobec obu pokrzywdzonych właśnie w celu umożliwienia dokonania kradzieży mienia, obejmując tym samym swoim zamiarem wszystkie znamiona przypisanego mu przestępstwa. W ocenie Sądu mając na uwadze, iż oskarżony był obecny i brał udział nie tylko w pobiciu obu pokrzywdzonych, ale i w ich przeszukaniu celem ujawnienia mienia mogącego stanowić przedmiot kradzieży, obejmował on swoją świadomością zabór wszystkich przedmiotów ukradzionych pokrzywdzonym.

Sąd przychylił się do wskazanej przez Prokuratora kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu, który należało zakwalifikować jak występek z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

Oskarżony dokonał przywłaszczenia rzeczy ruchomych należących do pokrzywdzonych po uprzednim użyciu wobec obu pokrzywdzonych przemocy. Przez przemoc wobec osoby należy rozumieć zastosowanie bezpośredniej przemocy fizycznej skierowanej na ciało człowieka w celu uniemożliwienia oporu lub pokonania oporu, aby następnie dokonać kradzieży. Z pewnością w kategoriach przemocy wobec osoby należy traktować działanie podjęte przez oskarżonego i pozostałych sprawców polegające na uderzeniu w głowę i przewróceniu na ziemię P. Ż., kopaniu po głowie oraz tułowi obu pokrzywdzonych oraz uderzeniu pięścią w twarz A. M., co doprowadziło pokrzywdzonych do takiego stanu, że ułatwiło oskarżonemu i pozostałym sprawcom czynu dokonanie zaboru mienia. Wobec ustalenia, iż natychmiast po zastosowaniu takiej przemocy oskarżony wraz z pozostałymi napastnikami dokonali zaboru rzeczy należących do pokrzywdzonych, należy uznać, iż celem zastosowania przemocy było właśnie dokonanie kradzieży na szkodę pokrzywdzonych i przemoc została przez oskarżonego i pozostałych sprawców zastosowana w celu zrealizowania zamiaru dokonania kradzieży, nawet jeżeli wcześniej właśnie oskarżony W. K. nosił się z zamiarem dokonania jedynie pobicia pokrzywdzonych z uwagi na ich wcześniejsze zachowanie. Tym samym popełnione przez oskarżonego przestępstwo należało zakwalifikować przede wszystkim jako występek rozboju opisany w art. 280 § 1 kk. Zgodnie z treścią tego przepisu przestępstwo rozboju popełnia ten, kto kradnie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Rozbój jest

przestępstwem złożonym, sprawca bowiem zmierza do dokonania kradzieży, atakując integralność cielesną człowieka (przemoc), jego wolność, zdrowie, a nawet życie. Rozbój charakteryzuje się kierunkowością działania sprawcy. Musi on zmierzać do dokonania kradzieży, używając do realizacji tego celu przemocy wobec osoby, groźby natychmiastowego jej użycia albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Jest to więc przestępstwo umyślne, które można popełnić jedynie z zamiarem bezpośrednim, tak co do celu działania, jak i używanych środków. Zastosowanie rozbójniczych środków musi nastąpić przed lub w czasie dokonywania kradzieży, aby przełamać lub uniemożliwić opór posiadacza przedmiotu kradzieży. W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości, iż oskarżony W. K. wraz z pozostałymi sprawcami swoim zachowaniem dopuścił się wobec pokrzywdzonych przestępstwa rozboju we wskazanym wyżej rozumieniu.

Uzupełnienie kwalifikacji prawnej czynu o art. 275 § 1 kk wynika z okoliczności, iż oskarżony wraz z pozostałymi sprawcami dokonał zaboru m. in. dowodu osobistego wystawionego na dane pokrzywdzonego P. Ż., a więc dokumentu stwierdzającego tożsamość innej osoby.

Uwzględnienie w kwalifikacji prawnej czynu zarówno art. 280 § 1 kk, jak i art. 275 § 1 kk musiało skutkować uzupełnieniem tej kwalifikacji także o art. 11 § 2 kk, albowiem niewątpliwie zachowanie oskarżonego należy potraktować jako jeden czyn wypełniający znamiona dwóch różnych przepisów ustawy karnej.

Ponadto kwalifikację prawną czynu uzupełnia również art. 64 § 1 kk, albowiem oskarżony działał w warunkach określonej w tym przepisie recydywy szczególnej. Oskarżony dopuścił się popełnienia przypisanego mu w niniejszej sprawie czynu w ciągu pięciu lat po odbyciu w okresach od 17 maja 2006 r. do 11 sierpnia 2006 r., od 26 sierpnia 2006 r. do 12 września 2006 r. oraz od 30 kwietnia 2008 r. do 26 lutego 2009 r. części kary łącznej 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lęborku z dnia 12 września 2006 r. wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 264/06, orzeczonej m. in. za czyny kwalifikowane z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk, z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk oraz z art. 288 § 1 kk. Przestępstwa te, mające charakter umyślny, są przestępstwami podobnymi do przestępstwa przypisanego oskarżonemu w niniejszej sprawie w rozumieniu art. 115 § 3 kk, albowiem wszystkie są przestępstwami przeciwko mieniu, a więc przestępstwem tego samego rodzaju, a dodatkowo również zostały popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (za wyjątkiem czynu kwalifikowanego z art. 288 § 1 kk). W efekcie spełnione zostały wszystkie przesłanki do uzupełnienia kwalifikacji prawnej czynu o art. 64 § 1 kk.

Podkreślić należy, iż w ocenie Sądu oskarżony W. K. dopuścił się popełnienia przypisanego mu czynu działając wspólnie i w porozumieniu z S. B., K. M. (postępowanie wobec obu tych oskarżonych zostało umorzone z przyczyn formalnych, z uwagi na ich śmierć) i P. T. (ten ostatni został już prawomocnie skazany w tym zakresie wyrokiem wydanym w sprawie II K 151/14 tutejszego Sądu – vide k. 1135, 1136). Dla przyjęcia współsprawstwa (art. 18 § 1 kk) nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion. Wystarczy już, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośredniemu sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. W rezultacie, o wspólnym działaniu możemy mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane wcześniej przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Decydujące jest to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami w ramach wspólnego porozumienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2006 r., sygn. akt V KK 391/05, OSNwSK 2006/1/1289). Natomiast w rozpatrywanym przypadku oskarżony W. K. zrealizował osobiście działania wypełniające znamiona przestępstwa w kwestii użycia przemocy wobec obu pokrzywdzonych, czynnie uczestnicząc w ich biciu, jak i w kwestii zaboru mienia jednego z nich, zabierając telefon komórkowy stanowiący własność A. M., jak również, w świetle poczynionych ustaleń i wbrew jego twierdzeniom, w pełni akceptował działania

pozostałych sprawców czynu, i zaraz po dokonaniu rozboju, w którym czynnie uczestniczył, zbiegł wraz z nimi z miejsca zdarzenia, a następnie uczestniczył w ustaleniu sposobu podziału dalszych, możliwych zysków.

W ocenie Sądu okoliczności przedmiotowe dotyczące czynu przypisanego oskarżonemu, w tym rodzaj i intensywność zastosowanej wobec pokrzywdzonych przemocy, nie przemawiają w żaden sposób za uznaniem czynu przypisanego oskarżonemu jako przestępstwa rozboju w formie wypadku mniejszej wagi, określonego w art. 280 § 1 kk w zw. z art. 283 kk. Zdaniem Sądu czyn przypisany oskarżonemu nie charakteryzował się szczególnymi, wyjątkowymi okolicznościami wpływającymi na stopień jego społecznej szkodliwości, ale także na stopień winy oskarżonego, w taki sposób, aby przemawiało to za uznaniem działania oskarżonego jako wspomnianego wypadku mniejszej wagi.

Uznając oskarżonego W. K. za winnego popełnienia opisanego wyżej czynu Sąd przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk i art. 11 § 3 kk na podstawie art. 280 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 26 czerwca 2013 r. wymierzył oskarżonemu za ten czyn karę 3 lat pozbawienia wolności. W ocenie Sądu kara w takiej wysokości jest odpowiednia i stosownie do treści art. 53 § 1 kk jej rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jak również pozwoleń na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec osoby oskarżonego oraz potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W kwestii wymierzonej oskarżonemu kary przede wszystkim zaznaczyć należy, iż wobec znacznych zmian stanu prawnego od czasu popełnienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa konieczne było rozważenie zastosowania w niniejszej sprawie art. 4 § 1 kk, zgodnie z którym jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. Zdaniem Sądu należy uznać, że o ile same przepisy art. 280 § 1 kk i 275 § 1 kk nie uległy zmianie, o tyle zmiany innych przepisów mających wpływ na treść rozstrzygnięcia co do kary w niniejszej sprawie i porównanie brzmień tych przepisów w dacie popełnienia czynu przez oskarżonego oraz w dacie orzekania prowadzą do wniosku, iż stan prawny w chwili orzekania w niniejszej sprawie jest dla oskarżonego mniej korzystny od stanu prawnego obowiązującego w czasie popełnienia przez niego omawianego wyżej przestępstwa, w związku z czym Sąd zastosował przepisy w brzmieniu obowiązującym w dacie popełnienia czynu, tj. w dniu 26 czerwca 2013 r. Względniejsze dla oskarżonego pozostają przede wszystkim obowiązujące w dacie popełnienia czynu regulacje dotyczące zawieszenia wykonania kary, bowiem od dnia 01 lipca 2015 r. możliwe jest zgodnie z treścią art. 69 § 1 kk zawieszenie wykonania jedynie kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze nie przekraczającym roku, podczas gdy wcześniej obowiązujące przepisy dopuszczały zawieszenie kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat, a ponadto w obecnie obowiązującym stanie prawnym możliwe jest warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności jedynie wobec sprawy, który w czasie popełnienia przestępstwa nie był skazany na karę pozbawienia wolności (oskarżony warunkowo tego nie spełnia z uwagi na opisane wyżej skazanie powodujące uznanie, iż działał on w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 1 kk), zaś przepisy obowiązujące przed dniem 01 lipca 2015 r. warunkowo takiego nie przewidywały. Z tej przyczyny Sąd uznał, iż w przypadku oskarżonego w niniejszej sprawie należało uwzględnić stan prawny obowiązujący w dacie popełnienia czynu, tj. w kształcie obowiązującym przed dniem 01 lipca 2015 r.

Jako okoliczność wpływającą na zaostrzenie wymiaru kary Sąd uwzględnił znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu, który godził w większą liczbę dóbr prawnie chronionych (mienie i zdrowie pokrzywdzonej, wiarygodność dokumentów) i jednocześnie wypełnił znamiona kilku wymienionych wyżej przepisów ustawy karnej. Wskazać należy również na okoliczności popełnienia czynu i sposób działania oskarżonego, który działał pod wpływem alkoholu, w sposób brutalny i agresywny, kopiąc obu pokrzywdzonych, w tym A. M. w tułów, pomimo że ten sygnalizował poważny uraz kręgosłupa, co zwiększyło potencjalne zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego. Ponadto oskarżony nie wyraził skruchy, nie przeprosił żadnego z pokrzywdzonych ani nie starał się w żaden sposób naprawić wyrządzonych przestępstwem szkód, zaś z materiału dowodowego wynika, że to on był inicjatorem napaści na pokrzywdzonych. Okolicznością obciążającą jest ponadto uprzednia kilkukrotna karalność oskarżonego W. K., w tym za podobne przestępstwa przeciwko mieniu, i to w wymiarze szerszym niż skazanie

decydujące o uzupełnieniu kwalifikacji prawnej czynu o art. 64 § 1 kk (ta ostatnia okoliczność ma wpływ na same ustawowe granice kary).

Z kolei jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował to, iż łączna wartość zabranego pokrzywdzonym mienia była niewysoka, jak również, że żaden z pokrzywdzonych nie odniósł poważniejszych czy trwałych obrażeń, które to okoliczności wpływają na zmniejszenie stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego czynu.

Przy uwzględnieniu powyższych okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu W. K. karę pozbawienia wolności w wymiarze wyżej wskazanym. Wskazać należy, iż nawet pomimo szeregu okoliczności obciążających orzeczonej karze jest znacznie bliższa dolnej granicy ustawowego wymiaru kary, albowiem za czyn przypisany oskarżonemu Sąd mógł, przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk i na podstawie art. 280 § 1 kk, przy uwzględnieniu również treści art. 64 § 1 kk, wymierzyć oskarżonemu karę od 2 lat do nawet 15 lat pozbawienia wolności. W tej sytuacji nie sposób uznać, aby orzeczonej karze była rażąco niewspółmierna i wygórowana.

Brak było podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania kary orzeczonej wobec oskarżonego W. K., albowiem wymierzona kara przekroczyła 2 lata pozbawienia wolności (art. 69 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym przed dniem 01 lipca 2015 r. a contrario).

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 26 czerwca 2013 r., godz. 01:20 do dnia 02 lipca 2013 r., godz. 00:00, przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności. W pozostałym okresie tymczasowego aresztowania oskarżonego w niniejszej sprawie wprowadzono mu do wykonania inne kary, w związku z czym nie było podstaw do zaliczenia tego okresu na poczet kary orzeczonej w niniejszej sprawie.

Ponadto Sąd orzekł o kosztach procesu. Przynajmniej na mocy stosownych przepisów zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokat A. W. kwotę 2.848,68 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu. Ponadto, wobec wydania wyroku skazującego, Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 633 kpk zasądził od oskarżonego W. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.377,31 zł kosztów sądowych, w tym kwotę 400,00 zł tytułem opłaty (jej wysokość wynika z treści art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych). Na pozostałą część kosztów składają się wydatki poniesione przez Skarb Państwa w toku postępowania w zakresie dotyczącym oskarżonego W. K. (należy przypomnieć, że postępowanie początkowo toczyło się wobec większej liczby oskarżonych), zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i postępowania sądowego, w tym wydatki związane z poniesionymi kosztami obrony z urzędu oskarżonego.